

Fragment relacji świadka historii



LUCYNA ZAWADZANKO

ur. 1958, Dzierżoniów



Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, PRL
--------------------------------------	------------------

Praca i wypoczynek w PRL-u

Pracowałam dla „Diory” [w Spółdzielni Inwalidów „Śleża” w Dzierżoniowie]. Przychodziłam do sekretariatu i siadałam przy urządzeniu w kształcie pianina. Tam były światelka białe, żółte, czerwone i przewody. Jak ktoś do mnie zadzwonił i poprosił, żeby połączyć z zaopatrzeniem, to ja wtedy łączyłam. Miałam do obsługi pięćdziesiąt numerów. Oprócz tego miałam rozmowy wyjściowe. Musiałam łączyć z prezesem albo z zastępcą, albo z kimś z zaopatrzenia, z produkcji. A poza tym roznosiłam papiery. Jak przyszła poczta, to trzeba było rozdzielić papiery do zaopatrzenia, do działu ekonomicznego, do technologicznego i innych, do różnych magazynów. Czasami kierowali mnie na produkcję. Zwijałam różnokolorowe kabelki, które trzeba było pozwijać odpowiednio. Tam byłam bardzo krótko. Jeszcze był dział pędzli. „Śleża” na pierwszym piętrze miała dział pędzli. Tam robili ławkowce, takie grube, duże pędzle i takie małe, na przykład do malowania okien. To była praca na jedną zmianę. Tam się pracowało od szóstej do drugiej albo do trzeciej. Ten zakład tak działał prawie do końca lat dziewięćdziesiątych. A jak przyszedł 2000 rok, to się wszystko rozleciało. Później nastąpiła „Solidarność”. Prezesi się zmienili, wszystko się zmieniło w „Ślęży”. Ale ja sobie tę pracę chwaliłam, bo mieliśmy fundusz rehabilitacyjny i zawsze dwa razy w roku mogłam pojechać na wczasy nad morzem. Należałam do klubu sportowego dla inwalidów i wyjeżdżaliśmy na różne zawody, spartakiady. Odbывała się spartakiada spółdzielczości pracy, spartakiada spółdzielczości inwalidzkiej. Po całej Polsce się jeździło. Nasza spółdzielnia miała też ośrodek wypoczynkowy w Zagórzcu Śląskim. Tam były domki kempingowe. Zawsze w piątki brało się rodziny i jechało się na dwa dni. Spało się z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę. Mieliśmy takiego Stasia Kowalewskiego. On nam organizował zawody sportowe. Ogniska się robiło. Kielbasę mieliśmy do smażenia. Na gitarze grali. Było ognisko, tańce, siatkówka, kometka, biegi. Jak przyszło lato, to się co tydzień jeździło na zawody rekreacyjne.

Data i miejsce nagrania	20 września 2021, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Aleksandra Machnicka, Milena Brodzińska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami